Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXIX | Czwartek 21 lipca 1938 r. | Nr. 198 | Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztowa zł. 2.50

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61073 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Zatarg sowiecko-japoński zaostrza się

JAPONIA WESPÓŁ Z MANDŻUKUO WYSTĄPIĄ ZBROJNIE PRZECIW SOWIETOM

Pośpieszna budowa umocnień — Transporty wojsk zmotoryzowanych

TOKIO, 20.7. Agencja Domei donosi, że dwaj parlamentariusze, którzy dwa dni temu przekroczyli granicę sowiecką celem doręczenia dowódcy wojsk sowieckich w Nowokijewsku noty japońsko - mandżurskich władz wojskowych w sprawie przywrócenia status quo w obszarze Czangkungang, dotychczas nie powrócili.

W kołach dobrze poinformowanych wskazują, że japońsko - mandżurskie władze wojskowe podejmą na własną rękę akcję, mającą na celu przywrócenie status quo w wypadku, gdyby się okazało, że parlamentariusze zostali zamordowani lub uwięzieni po stronie sowieckiej. Czynniki japońsko - mandżurski zgodnie podkreślają, że żądanie przywrócenia status quo jest zupełnie legalne, ponieważ obszar Czangkufeng został bezprawnie okupowany przez wojska sowieckie.

NARADY W TOKIO

Minister wojny gen. Itagaki po naradzie z min. spr. zagr. gen. Ugaki udał się do pałacu cesarskiego, gdzie zreferował cesarzowi sprawę wspomnianego incydentu granicznego. Po wyjściu z pałacu gen. Itagaki zwołał na naradę szereg wyższych oficerów ministerstwa wojny i sztabu generalnego.

FORTYFIKACJE SOWIECKIE

Wedle wiadomości z pogranicza mandżursko-sowieckiego i koreańsko-sowieckiego, **koncentracja wojsk sowieckich w obszarze Czangkufeng trwa nadal. Wojska te fortyfikują wspomnianą miejscowość, budują rowy strzeleckie, zasieki drutowe, a także stanowiska dla karabinów maszynowych i artylerji. Sil**ne sowieckie oddziały artyleryjskie zostały skierowane w kierunku ujścia rzeki Tumen. Oddziały zmotoryzowane czerwonej armii wyruszyły wczoraj z Nowokijewska i Sławianki.

WYWIAD SOWIECKI

W sprawie samolotu sowieckiego, który wczoraj przeleciał granicę Mandżukuo i w ciągu pół godziny dokonywał zwiadów w odległości około 5 klm od granicy wgłąb terytorium mandżurskie go. Rząd mandżurski złożył protest na ręce konsula gen. ZSRR w Charbinie. Wedle ostatnich doniesień, ze Sławianki, wyruszył sowiecki transport wojskowy w sile 60 samochodów ciężarowych w kierunku Hunczun. Sowiety w tym rejonie zgrupować miały 100.000 żołnierzy.

INACZEJ WOJNA...

TOKIO, 20.7 (PAT). Agencja Domei donosi z Hsinkingu (Mandżukuo), iż przedstawiciel mandżurskiego ministerstwa spr. zagr. oświadczył, że przywrócenie statut quo w obszarze Czangkufeng jest jedynym pokojowym sposobem zlikwidowania obecnego incydentu. Przedstawiciel mandżurskiego MSZ wyraził nadzieję, iż władze sowieckie uwzględnią żądanie Mandżukuo, zaś zwłokę z odpowiedzią w tej sprawie tłumaczy albo prowokacyjnymi zamiarami ze strony ZSRR albo też sytuacją wewnętrzną Sowietów.

Obraz rzeczywistości w Sowietach

PRZED NOWĄ CZYSTKĄ

wśród najwyższych władz sowieckich

MOSKWA, 20.7 (tel. wł.). Na wtorkowej sesji najwyższej rady ZSRR ukonstytuowano jej prezydium w składzie przewodniczącego, sekretarza, 17 zastępców przewodniczącego — przedstawicieli 17 republik autonomicznych, wchodzących w skład ZSRR i 20 członków.

Przewodniczącym prezydium wybrano Badajewa, deputowanego z obwodu woroneskiego, „starego bolszewika", sekretarzem Kozłowa, deputowanego z kraju ordzonikidzewskiego.

Wśród 20 członków prezydium figurują Andrejew, członek Politbiura, Kosarew, prezes Komsomołu, Szkirlatow, członek kontroli partyjnej, Ugarow, sekretarz komitetu partyjnego obwodu moskiewskiego i Chochlow, przewodniczący moskiewskiego obwodowego komitetu wykonawczego.

Inne osobistości nie posiadają większego znaczenia politycznego.

Przewodniczący rady komisarzy ludowych Bułganin podał się wraz z całym **rządem dod ymisji, która została przyjęta, przy czym najwyższa rada wyraziła ustępującemu rządowi votum zaufania.**

Z krytyką poszczególnych komisariatów wystąpili Ugarow, Szkirlatow, literat Kolcow i Kosarow. Wszyscy mówcy atakowali komisarza zdrowia publicznego Czesnakowa, domagając się jego ustąpienia, motywując to tym, że Czesnakow m. in. nie **„oczyścił dotychczas swego resortu ze szkodników i wrogów ludu".**

Krytykowano również Turkina, komisarza oświaty, Wachduszowa, komisarza przemysłu lokalnego, komisarza rolnictwa Łobowa i komisarza domen państwowych Sztupowa oraz Lubimowa, komisarza handlu. Mówcy nie domagali się ustąpienia tych komisarzy, lecz tylko polepszenia pracy i usunięcia błędów.

Komisarzowi Turkinowi postawiono m. in. zarzut, iż prawie pół miliona dzieci pozostaje poza szkołą.

Deput. Kolcow, krytykując komisariat przemysłu lokalnego **oświadczył m. in. ,że w Tule, która przed wojną słynęła ze swych samowarów, sprzętu tego obecnie otrzymać nie można i radził, by jadący do Tuły zabierał z sobą samowary.**

Najwyższa rada poleciła dotychczasowemu premierowi Bułganinowi sformowanie nowego rządu. Nie ulega wątpliwości, że w skład nowego rządu nie wejdzie dotychczasowy komisarz zdrowia Czesenakow.

Inni komisarze, których działalność została poddana krytytce, otrzymają tylko napomnienie. Nie jest jednak wy kluczone, że w najbliższym czasie zostaną oni „zlikwidowani", jak to miało np. miejsce z komisarzem transportu wodnego ZSRR Pachomowem.

Drugi dzień pobytu pary królewskiej w Paryżu

Ważne rozmowy polityczne

PARYŻ, 20.7 (Tel. wł.) Dziś z rana król Jerzy VI w mundurze marszałka wojsk brytyjskich w towarzystwie ambasadora Phippsa złożył wieniec na grobie francuskiego Nieznanego Żołnierza pod Łukiem Tryumfalnym na Placu Gwiazdy.

Po złożeniu wieńca, król rozmawiał czas dłuższy z przedstawicielami b. kombatantów, zaś o godz. 10 min. 15 powrócił do pałacu d'Orsay, entuzjastycznie witany przez zgromadzone tłumy.

Następnie para królewska w towarzystwie prezydenta Lebruna z małżonką udała się na pięknie udekorowaną przystań, gdzie honory wojskowe oddały oddziały maryfnarki, skąd na motorówkach wyruszyła do ratusza.

Na ratuszu powitał parę królewską przez rady municypalnej, prezydent miasta oraz prefekt Sekwany, którzy wygłosili przemówienia, wskazując na liczne więzy łączące oba narody.

W południe para królewska udała się na śniadanie w ścisłym gronie do ambasady brytyjskiej. (O powitaniu królewskiej pary brytyjskiej — pszemy na str. 2e-j).

PARYŻ, 20.7 (PAT) Dziś w południe rozpoczęły się rozmowy lorda Halifaxa z premierem Deladier i min. Bonnetem. Poza wspomnianymi trzema mężami stanu, nikt do rozmów nie był dopuszczony. Odbywały się one bez udziału tłumaczy i rzeczoznawców. Po śniadaniu rozmowy wznowiono. Trwały one do godz. 15.30. Oczekiwane jest wydanie komunikatu oficjalnego przy czym, wedle opinji kół politycznych, komunikat będzie zawierał potwierdzenie współpracy francusko-brytyjskiej w myśl układu, zawartego w Londynie 29 kwietnia po rozmowie premiera Daladier min. Bonneta z premierem Chamberlainem i lordem Halifaxem.

Trzęsienie ziemi w Grecji

Kilka miejscowości attyckich legło w gruzach

ATENY, 20.7 (Tel. wł.). W nocy na środę w Atenach i okolicy dały się odczuć silne wstrząsy ziemi, które powtórzyły się kilkakrotnie w ciągu 20 minut. Trzęsienie ziemi, jak wynika z pierwszych doniesień, wyrządziło poważne szkody w całej Attyce. Wieś Palatia została całkowicie zburzona. Podobny los spotkał miejscowość Oropos.

W licznych miejscowościach zbudzeni ze snu hukiem walących się domów mieszkańcy w panice uciekli w pola. Nawet w Atenach część przerażonych mieszkańców opuściła swe mieszkania.

W Palatia runęła przy pierwszym wstrząsie wieża kościelna, której szczątki upadły na stojącą tuż przy kościele plebanię, rozbijając ją w gruzy.

Centrum trzęsienia znajdowało się w pobliżu Oropos.

Liczby zabitych i rannych nie zdołano na razie ustalić, istnieje obawa, że wobec zawalenia się wielu domów w chwili, gdy mieszkańcy spali, liczba ofiar będzie duża.

Rząd grecki podjął natychmiast akcję pomocy dla miejscowości nawiedzonych przez trzęsienie ziemi. Minister opieki społecznej udaje się dziś na zniszczone tereny.

NA ŁAMACH PRASY

Bezsensowne szykany za Olzą

O MOWIE MIN. PONIATOWSKIEGO

„Czas" poświęca artykuł wstępny p.t. „Program polityki min. Poniatowskiego, stwierdzając, że:

„Ponad te lub inne wątpliwości zastrzeżenia, ważniejszym jest jednak, że wreszcie po tylu latach błądzenia po omacku, chwiejności i szeregu niekonsekwencji, wreszcie nakreślony został zarys programu polityki zbożowej.

Jakie istotne, nowe czynniki wnosi do polityk zbożowej w Polsce przemówienie ministra J. Poniatowskiego, wypowiedziane w pięknym stylu i formie? Przede wszystkim jest nim ustalenie, że „fakt istnienia nadwyżki zboża ponad potrzeby własne, nie może być poczytywany w Polsce za fakt wyjątkowy. Przeciwnie, całość naszej produkcji rolnej ma na sobie obowiązek nie tylko normalnego wyżywienia kraju, ale także podołania wyjątkowemu zapotrzebowaniu w razie wojny i dostarczenia w czasie pokoju wartości eksportowych dla wymiany towarowej. Przeto w nadwyżce produkcji ponad normalne potrzeby, mamy wartości trzech rodzajów: 1) zabezpieczenie tego, że nam nie zbraknie w roku nieurodzajnym, 2) zapewnienie sobie rezerwy na wypadek potrzeby szczególnej, 3) pos adanie wartości zamiennych dla koniecznego importu przemysłowego".

Z ustaleniem tym nie tylko w całości się godzimy, ale witamy je w systemie naszej polityki rolnej, doceniając w pełni konsekwencje, które spowodować musi...

Po ostatnich ważnych pociągnięciach w dziedzinie polityki zbożowej, rolnicy muszą nabrać przekonania, że przygotowano ze strony Rządu wszystkie możliwe środki w dziedzinie cen zbożowych, a reszta zależeć już będzie od nich samych. Ta, w porę jeszcze, mobilizacja po stronie Rządu, daje najlepszą rękojmię, że i postawa rolników w trudnym okresie pożniwnym będzie nie gorszą".

BEZSENSOWNE SZYKANY ZA OLZĄ

Poznański „Nowy Kurier" pisze:

„Każdy niemal dzień przynosi w depeszach ze Śląska Zaolzańskiego wiadomości o nowych represjach, szykanach i prześladowaniach tam osiadłych Polaków.

Czesi stosują znów bezsensowne, niczym nie usprawiedliwione, z niskiego uczucia mściwości wywodzące się represje. Zakazują zgromadzeń, stawiają w stan oskarżenia, aresztują, konfiskują prasę"!

Wyliczywszy szereg konkretnych faktów z ostatnich tygodni, pismo konkluduje:

„Czyżby władze Czechosłowacji w ciągu tyloletniej praktyki represyjnej i prześladowczej nie doszły wreszcie do przekonania, że te metody mijają się zupełnie z celem.

Czyżby to zrozumienie nie utorowało sobie drogi do mózgów kompetentnych w Czechosłowacji czynników nawet teraz, po doświadczeniach tegorocznych, po tym, co cały świat już wie i co władzom Czechosłowacji stale tłumaczy, że właśnie dotychczasowe metody szykan i prześladowań wnoszą w żywot i przyszłość Czechosłowacji największe niebezpieczeństwa"...

O POLITYKĘ SUROWCOWĄ

„Express Poranny" porusza problem który był niedawno tematem obrad Komitetu Obrony Rzplitej, mianowicie sprawę surowców. Dziennik stwierdziwszy, że nasza samowystarczalność pod tym względem jest legendą, pisze:

„Mamy wprawdzie dostateczną ilość węgla, soli i cynku, co jest wartością bardzo poważną, ale innych surowców nie przynosi nasza ziemia w nadmiarze. Już z drzewem jest gorzej niż w uprzemysłowionych Niemczech lub w Czechosłowacji. Jeszcze słabiej przedstawia się zasób rud i ropy naftowej. Musimy także importować surowce takie, jak skóry, wełna, bawełna, juta, kauczuk, złom żelazny itd.

Stąd też gospodarka surowcowa musi być poddana świadomej planowości. Trzeba wziąć na warsztat opracowanie takich zasad, aby zapewnić eksploatację własnych źródeł surowcowych, a zarazem racjonalne wyzyskanie surowców importowanych. Musi tu nastąpić — zapowiadana przez uchwały Komitetu Obrony Rzeczypospolitej — koordynacja wszelkich w tej dziedzinie poczynań, przedsiębranych dziś jeszcze przez różne ośrodki, nie znające się wzajem.

Trzeba dalej popchnąć naprzód rozwój techniki i chemii, jeśli idzie o surowce zastępcze. Twórczym wysiłkiem, jak to dowodły Chorzów i Mościce, można w tej dziedzinie zdziałać wiele i zmniejszyć wydatnie import.

Jest to jedno z najważniejszych zagadnień polskiej gospodarki państwowej. W przewidującej, sprężystej, konsekwentnej polityce surowcowej leży klucz rozwoju gospodarczego Polski".

KTO WYGRAŁ?

Stała dzienna wygrana zł 5000 padła na nr 85064

Zł 15.000 na nr 29827

Zł 10.000 na n-ry: 130179 141870

Zł 5000 na nr-y: 21561 86714 114306

Zł 2000 na n-ry: 18528 21540 37368 87226 105608

Zł 1000 na n-ry: 11498 20700 39138 73217 76215 92236 99266 107460 121155 152499

Zł 500 na n-ry: 3569 16142 25607 48528 69702 94492 96520 153664

Zł 250 na n-ry: 1364 12292 14110 20306 20350 22045 26456 27452 28026 39540 32577 36451 44087 46859 54087 54514 56208 57110 60526 63235 70630 77736 81964 83099 85211 85294 92758 93480 94033 102088 102695 108120 120580 121911 129426 130621 131651 136870 140919 143240 146893 151499 151800 157861.

Wypadek lotniczy

POD CHRZANOWEM

Pasażerowie rannego pociągu zdążającego z Katowic do Krakowa, byli w dniu 19 bm. świadkami niezwykłej katastrofy lotniczej, jaka się wydarzyła między Trzebinią a Dulową tuż obok toru kolejowego. Mianowicie samolot obniżył lot w momencie zbliżania się pociągu i zaczepił o przewody linii wysokiego napięcia Siersza — Kraków.

W ułamku sekundy aparat rzucony siłą bezwładności, wykonał w powietrzu kilka salt i skapotował, łamiąc skrzyda, podwozie i [illegible] szcząc motor. W pociągu rozległy się krzyki przerażonych pasażerów, kilka pań zemdlało.

Natychmiast zatrzymano pociąg i pośpieszono rozbitkom z pomocą. Zanim jednak obsługa pociągu zdążyła dobiec do miejsca katastrofy, spod szczątków rozbitej maszyny wydostał się o własnych siłach cudownie ocalony pilot, który poza ogólnymi potłuczeniami nie odniósł żadnej poważniejszej kontuzji.

W nastroju przyjaźni i braterstwa broni

Jak Paryż witał królewską parę brytyjską

Przepych i bogactwo ozdób — Feeryczna iluminacja

Paryż już od rannych godzin żył w radosnym oczekiwaniu na królewskich gości. Zapomniano o różnicach politycznych. Paryżanie od rojalistów aż do skrajnej lewicy podążyli do zachodniej dzielnicy, obstawiając tłumnie ulice, przez które przeciągnąć miał orszak.

Na specjalnie przebudowanym reprezentacyjnym dworcu w Lasku Bulońskim oczekiwał na dostojnych gości prezydent republiki Lebrun z małżonką, członkami rządu i dygnitarzami państwowymi.

O godz. 16.50 pociąg specjalny wjechał na dworzec.

Po powitaniu przez prezydenta Lebruna i przedstawieniu przez niego członków rządu i dotosjników państwowych król udał się do salonu recepcyjnego, zbudowanego w formie namiotu ozdobionego 8 wspaniałymi gobelinami, sprowadzonymi z różnych dawnych zamków królewskich we Francji i z muzeów.

ORSZAK KRÓLEWSKI

O godz. 17 orszak królewski opuścił dworzec w Lasku Bulońskim. W tym momencie rozległa się salwa honorowa 101 strzałów armatnich, a jednocześnie wypuszczono z Lasku Bulońskiego tysiące gołębi pocztowych.

Orszak otwierał oddział motocyklistów. Za nim posuwał się szwadron spahisów w czerwonych bluzach, niebieskich białych burnusach z czerwonymi podszewkami. Dalej szły fanfary i orkiestry marokańskich strzelców konnych.

Za tą eskortą jechało 11 samochodów orszaku królewskiego. W pierwszym samochodzie zajął miejsce król z prezydentem Republiki, w drugim królowa Elżbieta z panią Lebrun.

Orszak posuwał się wzdłuż poczwórnego szpaleru wojsk witany serdecznymi okrzykami na cześć króla, królowej Anglii, Francji, braterstwa broni angielsko-francuskiego.

KRÓLEWSKIE APARTAMENTY

O godz. 17.21 orszak dotarł do pałacu d'Orsay. Tu przygotowano dla pary królewskiej apartamenty, urządzone z wyszukanym przepychem.

Prezydent Lebrun pożegnał gości u bram pałacu, jednocześnie na maszt wciągnięto sztandar królewski.

W 20 minut później król i królowa udali się do pałacu Elizejskiego złożyć prezydentowi Republiki pierwszą wizytę. Podczas tej wizyty pani Lebrun wręczyła królowej piękny kilim.

Wśród ponownych serdecznych owacyj para królewska powróciła do pałacu d'Orsay, gdzie odbyło się przedstawienie królowej przez ambasadora W. Brytanii członków korpusu dyplomatycznego.

W PAŁACU ELIZEJSKIM

Wieczorem o godz. 8 odbył się w pałacu Elizejskim obiad galowy. Król Jerzy, który dotychczas występował w mundurze admiralskim, ubrany był tym razem w mundur marszałka armii brytyjskiej.

Podczas rautu po obiedzie galowym król rozmawiał dłuższy czas w palarni pałacu z politykami francuskimi. Wtedy też nastąpiły pierwsze wstępne rozmowy między towarzyszącym królowi min. Halifaxem i min. Bonnetem. Dziś w południe rozpoczną się dalsze rozmowy dyplomatyczne między ministrem angielskim a min. Bonnetem.

PARYŻ ROZENTUZJAZMOWANY

Wieczorem Paryż olśniony był wspaniałością iluminacji i feerii ogni sztucznych. Do centrum miasta ściągnęły tłumy Paryżan z najbardziej odległych dzielnic, które do późnej nocy podziwiały morze świateł, układających się we wspaniałe dekoracje. Na niektórych ulicach rozpoczęto już zabawy i tańce, dopiero jednak nocy dzisiejszej zabawa rozpoczęła się w całej pełni. Na rogach ulic jeszcze po północy zaimprowizowane chóry wędrownych orkiestr śpiewały piosenki wojenne Anglików i hymn brytyjski, nagradzane burzliwymi oklaskami przechodniów.

ś. † p.

Z GRABOWSKICH

WALENTYNA TEPERSKA

opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 20 lipca 1938 r.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z kaplicy Ubezpieczalni w Sosnowcu, do kościoła parafialnego w Pogoni po czym na cmentarz pogoński nastąpi w piątek 22 lipca r.b. o godz. 18-tej.

O smutnych tych obrzędach zawiadamają pogrążeni w głębokim smutku

MĄŻ, CÓRKI, SYN, ZIĘĆ i RODZINA

Pojednanie braci królewskich

u trumny matki

BUKARESZT, 20.7. Wczoraj przybył samolotem do Bukaresztu książę Mikołaj rumuński celem wzięcia udziału w uroczystościach pogrzebowych królowej wdowy Marii. Po wylądowaniu książę udał się do Sinaia, gdzie zajął apartamenty w domu rycerskim, skąd udał się do pałacu Peliszor, gdzie spędził pewien czas na modlitwie u katafalku z trumną swej matki.

Z zamku Peliszor książę Mikołaj udał się do pałacu króla Karola, który zatrzymał go na obiedzie. Bracia królewscy, którzy nie widzieli się od października ub. r., kiedy to ks. Mikołaj został wydalony z Rumunii na wygnanie, spędzili wspólnie resztę dnia.

To zbliżenie braci królewskich u trumny matki komentowane jest w Bukareszcie z żywą sympatią. W kołach politycznych podkreślają, że od chwili przybycia do Bukaresztu księciu Mikołajowi oddawane są honory, należne członkom domu królewskiego. Ks. Mikołaj opuścił Wenecję jako zwykły śmiertelnik, noszący nazwisko Brana, w Bukareszcie został przyjęty jako brat panującego króla.

Orędzie „króla" Zygmunta Wilskiego

wręczone w bufecie sejmowym

WARSZAWA, 20.7 (Tel. wł.) Niezwykły incydent rozegrał się w bufecie sejmowym.

Do przebogatej galerii oryginałów warszawskich zalicza się także Zygmunt Wilski, uważający się za dziedzica korony polskiej, króla Zygmunta IV. Już dawno nie było o nim słychać. Wczoraj znów się przypomniał król jegomość, korzystając z chwilowej nieuwagi woźnych, przemknął się z poczekalni do bufetu sejmowego, gdzie akurat spożywał obiad wicepremier Kwiatkowski. Zaczepiwszy wicepremiera, Wilski podszedł do niego i wygłaszając przemówienie, wręczył p. min. Kwiatkowskiemu „orędzie królewskie". Wywodów swych jednak nie zdołał skończyć, przeszkodziła mu bowiem straż marszałkowska, która nie bacząc na „dostojeństwo majestatu" dopomogła królowi opuścić gmach Sejmu.

Przedstawiciele związków

PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH U P. PREMIERA

WARSZAWA, 20.7 (Tel. wł.) Premier gen. Sławoj-Składkowski przyjął dziś delegację Międzyzwiązkowego Komitetu Pracowników Państwowych, w skład której wchodzili: prezes Kwiatkowski (ZNP), wiceprezesi Kościński (Związek pracowników skarbowych) i Rynkiewicz (Związek telefonistów), oraz przedstawiciele następujących związków pracowniczych: Geske (Związek pracowników poczt. i telegrafów), Podgórski (Związek niższych pracowników pocztowych), Gałęski (Związek niższych funkcjonariuszów państwowych), Stawiarski (Stowarzyszenie urzędników państwowych), Cieszyński (Związek pracowników kolejowych) i Maraszkiewicz (Związek pracowników umysłowych administracji wojskowej).

Postęp idei

DROGA DLA KAŻDEGO OTWARTA

Idea samorządu terytorjalnego w Polsce przebyła w ciągu 20 lat, dzielących nas od wskrzeszenia państwa, wielką i zasadniczą przemianę.

W pierwszym okresie był samorząd traktowany przeważnie jako wylęgarnia wpływów politycznych. Poprzez rady gminne i miejskie na „szerokie wody" polityki — oto była dewiza stronnictw. Uścielić sobie w zarządzie gminnym czy magistracie miejskim wygodne gniazdko, skąd promieniować mogłyby wpływy partji — to było ideałem każdego stronnictwa.

Samorząd terytorjalny upodabniał się wtedy do „sejmików", był jedną z form tak rozgałęzionej w Polsce szlacheckiej, w erze przedrozbiorowej, wielopłaszczyznowej i skomplikowanej „sejmokracji".

Debaty i rozgrywki polityczne miały stanowić sens i cel życia zbiorowego, a rozpoczynać już w gromadzkiej izbie radnej, rozmamętniać każde posiedzenie rady gminnej i miejskiej, zabarwiać każdą radę powiatową i wojewódzką. Dziesiątki tysięcy „sejmików" gromadzkich, tysiące gminnych, setki miejskich i powiatowych, kilkanaście wojewódzkich — i na szczycie tej „sejmikowej" kolumny jeden walny sejm — to, co miał wyrażać taki „samorząd".

Już w izbie radnej — gromady i gminy, miasta i powiatu — miał się dokonywać podział łupów politycznych między ludzi partji, co przy wyborach — „zwyciężyła", lub kilku partji, co po wyborach „uzgodniły" kompromisem taki podział: stolec wójtowski czy burmistrzowski dla nominata tej centrali partyjnej, krzesła podwójcich, sołtysów czy ławników dla wysłanników tych czy owych partji. Mniejsza o to, czy nadawali się do tych funkcji, czy wnosili odpowiedni zasób doświadczeń i uzdolnień; wystarczała „delegatura" przez władze partyjne, decydował „klucz partyjny". Cóż z tego, że w gminie, mieście, powiecie był człowiek o wiele odpowiedniejszy, poważniejszy, chętniejszy do pracy samorządowej! — Nie wchodził w rachubę, bo rada musiała mieć „barwę": białą czy czerwoną, czarną czy zieloną — a ta barwa wyłącznie decydowała.

Wiemy, jak fatalne wydało to rezultaty. Wieś grzęzła w zastoju, miasta w prymitywie cywilizacyjnym; gospodarka, wychodząca przede wszystkiem z aspektów politycznych, wiodła wprost do bankructwa... Zmysł rządności i oszczędności nie mógł się przejawiać tam, gdzie czynnikiem pobudzającym było przede wszystkim schlebianie partyjnemu wyborcy, szafowanie obietnicami nieziszczalnymi, gdzie biura zarządów gminnych czy magistratów zamieniały się w biura i ekspozytury stronnictw.

Skutki tego nie długo kazały na siebie czekać. Samorząd nasz stanął nieba wam nad otchłanią bankructwa. Poczęły się mnożyć niewypłacalności, poczęły uciskać łatwo i lekkomyślnie zaciągane długi, poczęły się wędrówki do rządu o pomoc, o ratunek. Ratunek oczywiście z funduszy publicznych, z zasobów skarbu państwa.

I w bardzo wielu wypadkach nastąpić musiało to, co i w lekkomyślnej gospodarce prywatnej jest następstwem złego rządzenia się: zarządy przymusowe, zasystowanie kiepsko działającego samorządu. Stan zatem, że swej istoty sprzeczny z ideą samorządu, nienormalny, pod każdym względem — i społecznym i obywatelskim i wychowawczym — niepożądany.

Wtedy to, gdy rzeczy doszły niejako ad absurdum, dokonała się u nas zasadnicza przemiana. Samorząd oprzeć trzeba było o zgoła inne fundamenty. Postanowiono z samorządu wyplenić przepolitykowanie, oprzeć samorząd i ideę socjalną i gospodarczą, przywrócić mu właściwe zadania i cele.

Postęp idei samorządowej polega właśnie na tym, że nie przynależność polityczna ma decydować o tym, kto bierze udział w życiu komunalnym, ale jedynie rzetelna chęć służenia sprawom samorządowym, odpowiednie kwalifikacje, wytrawne zrozumienie rzeczywistości, potrzeb lokalnych — a dodajmy nade wszystko umiejętność powiązania tych lokalnych potrzeb z całością państwa, z ideą siły i obronności Polski.

Na pytanie: jacy obywatele powinni zasiąść we władzach samorządowych — już nie może być odpowiedzi: wysłannicy ludowców czy socjalistów czy endeków, jedynie dlatego, że ich centrale partyjne do tego wyznaczyły, lub jedynie dlatego, że w pewnej gminie lub mieście te czy owe partie stworzą kompromisową większość, by zastosować przy podziale łupów „klucz partyjny".

Na to ważkie pytanie trzeba do kandydatów władz samorządowych zastosować zgoła inne kryteria. We władzach tych powinni zasiąść:

Ci, którzy pragną służyć rzetelnie idei siły i obrony Polski, a nie ci, którym przyświeca gra polityczna, interes grupowy lub walka klasowa.

Ci, którzy dążyć będą do gospodarczego, społecznego i kulturalnego rozwoju powierzonego ich pieczy terenu na drodze zorganizowanego wysiłku i z myślą o porządku i bezpieczeństwie w państwie.

Ci, którzy wznieść się umieją ponad doktryny partyjne, tak by ich przynależność polityczna nie stanowiła przeszkody w uzyskaniu stanowisk w życiu samorządowym.

Nie będziemy więc przy najbliższych wyborach brali pod lupę i badali „barwy" politycznej. Nie zrobimy z przynależności politycznej nieprzebytych przeszkód dla udziału w pracy samorządu terytorjalnego. Otworzymy drogę do tej pracy dla każdego rzetelnego działacza wówczas, gdy „salus Reipublicae" stawi wyżej, niż dobro i interes partyjno-polityczny.

Bo tylko wówczas może nasz samorząd zrealizować te wielkie zadania, do których jest powołany i których od niego oczekuje państwo nasze.

B. S.

W Kłajpedzie wykryto tajną
organizację wojskową Niemców

Władze litewskie wykryły w Kłajpedzie tajną niemiecką organizację wojskową.

W związku z tym przybył do Kłajpedy jeden z wyższych urzędników litewskiego MSZ i przeprowadził 4-godzinną konferencję z komendantem wojennym Kłajpedy płk. Andruszunasem.

Szczegóły afery trzymane są przez władze litewskie w tajemnicy.

Na terenie kraju kłajpedzkiego aresztowano podobno ogółem 40 osób, 3 osoby zostały zatrzymane w Kownie.

Na temat wykrytych składów broni i amunicji krążą najfantastyczniejsze pogłoski.

B. sekretarz Trockiego porwany
przez agentów GPU?

Emigrant niemiecki przebywający w Paryżu, który był przez dłuższy czas sekretarzem Lwa Trockiego w czasie, kiedy Trocki mieszkał w Barbizon pod Paryżem, niejaki Rudolf Clement, zniknął bez śladu od dnia 12 lipca.

Clement był ostatnio sekretarzem 4-tej Międzynarodówki i mieszkał w Paryżu pod fałszywym nazwiskiem Bertranda.

Organizacja „trockistów" zgłosiła za pośrednictwem adwokata Rosenthala doniesienie do prokuratora republiki, wyrażając obawę, że Clement mógł zostać porwany przez agentów GPU, na co mają wskazywać pewne dane, posiadane przez „trockistów" francuskich.

Zagadkowym momentem w tej sprawie jest fakt, że przyjaciele zaginionego otrzymali list z Perpignan na granicy hiszpańskiej, datowany 15 lipca i podpisany przez Clementa, atoli wiek — zdaniem tych przyjaciół — podpis i tekst listu są sfałszowane.

W oczach dziennikarki francuskiej

Czy i kiedy dojdzie do starcia
z Czechosłowacją

Reporterka i kierowniczka działu dyplomatycznego francuskiego dziennika „L'Oeuvre" p. Genowefa Tabouis opublikowała ostatnio artykuł o nowym planie niemieckim przeciw Czechosłowacji. Informacje swoje uzyskała z dobrze poinformowanych obcych kół w Berlinie przy sposobności odwiedzin naczelnika włoskiego, generalnego sztabu gen. Parianiego.

„Nie ulega wątpliwości — pisze — że Fuehrer nie chce w żadnym wypadku wywołać poważnej i ogólnej komplikacji — Gen. Pariani jednak jest zwolennikiem nagłej i gwałtownej wojny. Napisał on szereg rozpraw o zdolności armii do gwałtownej wojny, nie trwającej dłużej, jak trzy miesiące. Rokowania między Hitlerem a Parianim dotyczą prawdopodobnie rozmaitych tego rodzaju akcyj, na które możnaby się odważyć bez ryzyka wywołania nowej wojny. Dyktatury w swoim postępowaniu będą musiały się liczyć z tym jak wielki spokój i energię okażą demokracje. Czechosłowacja będzie znów centrum nowego grożenia wojną. Kanclerz Hitler, który na pozór zrezygnował z natychmiastowej akcji przeciw Czechosłowacji, odłożył ją w rzeczywistości na czas późniejszy, bardziej dogodny, aż Niemcy będą lepiej przygotowane. W końcu maja br. został wypracowany nowy plan, który podobno ma wszelkie dane powodzenia.

Podług tego planu miały być do dn. 15 lipca br. skończone wszystkie przygotowania do natychmiastowej mobilizacji. Niemiecka dyplomacja miała wytworzyć taką sytuację, aby nowy plan się udał.

Wszystkie militarne, dyplomatyczne i gospodarcze przygotowania, które miały być skończone do 15 bm. mają Niemcy uczynić zdolnymi do zaryzykowania akcji bez powodowania jakiegokolwiek konfliktu w Europie środkowej i na morzu Śródziemnym.

Nowe pełnomocnictwa, które otrzymał marsz. Goering możnaby uważać za dowód o przekonaniu Niemiec co do swej gotowości wojennej.

Dyplomacja niemiecka będzie mogła po tym działać, nie obawiając się wywołać jakiegoś mniejszego konfliktu, oczywiście nie odważając się wywołać wojny powszechnej.

Rząd niemiecki nie chce naturalnie teraz wojny, ale kanclerz Hitler dąży do osiągnięcia nowych korzyści przy pomocy groźby wojny. Chodzi mu nie tylko o korzyści zagraniczne, ale i wewnętrzne. Jego celem jest dziś dalsze powiększenie Rzeszy i jej ludzkich rezerw. Terenem tej ekspansji to północny i południowy wschód Europy. Dopiero po przeprowadzeniu tych planów skoncentrują Niemcy wszystkie swoje siły do rozstrzygającej walki na zachodzie.

Według sądu miarodajnych i dobrze poinformowanych kół berlińskich — pisze w dalszym ciągu Mme Tabouis — można oczekiwać, że Niemcy w dogodnej dla nich chwili wtargną do Czechosłowacji, a równocześnie kanclerz Hitler uroczyście zapewni o swej pokojowości. W pierwszych dniach swej akcji przeciw Czechosłowacji, Niemcy ograniczyłyby się na zachodzie tylko do ochrony, a nawet by ewakuowały swoje tereny, położone na zachód od Renu.

Pokojowe zapewnienie Fuhrera — obejmowały też i groźbę, że Niemcy poprowadzą bez jakichkolwiek ograniczeń wojnę podmorską, powietrzną i chemiczną. Gdyby to sprawiedliwe, pokojowe zapewnienie Hitlera nie zostało przyjęte, „naród niemiecki byłby zmuszony do prowadzenia wojny wszelkimi środkami, których mu udziela Bóg".

Należy zwrócić uwagę — konstatuje Mme Tabouis — że niemiecki lud boi się wojny, dlatego naziści rozszerzają pogłoski, że fabryki niemieckie mogły by po mobilizacji produkować miesięcznie 1200 samolotów i inne w tym rodzaju.

W końcu pisze pani Tabouis, że informujące ją koła berlińskie sądzą, że Niemcy przeprowadzą swój plan tylko w tym wypadku, gdy nastroje w Anglii i Francji na to pozwolą.

Z DNIA

KOMENDA NACZELNA ZWIĄZKU LEGIONISTÓW POLSKICH

Komendant naczelny Związku Legionistów Polskich płk dypl. **Juljusz Ulrych** powołał pp. gen. bryg. **Jana Kruszewskiego** na pierwszego zastępcę komendanta naczelnego, gen. bryg. dr. **Ferdynanda Zarzyckiego** — na drugiego zastępcę komendanta naczelnego, gen. bryg. **Kazimierza Schallyego** — na trzeciego zastępcę komendanta naczelnego, mgr **Emila Henisza** — na sekretarza generalnego, ppłk. dypl. **Janusza Albrechta** — na szefa wydziału kół pułkowych, ppłk. dypl. **Władysława Rusina** — na szefa wydziału ogólno-organizacyjnego, płk. **Michała Grossek** — na szefa wydziału finansowego, płk. dypl. **Zygmunta Wendę** — na szefa wydziału opieki i płk **Stanisława Orskiego** — na skarbnika głównego.

HOFMOKL-OSTROWSKI CONTRA KIEPURA — 12 SIERPNIA

Sd grodzki oddział 12 w Warszawie wyznaczył rozprawę przeciwko Janowi Kiepurze, oskarżonemu przez adw. Hofmokl-Ostrowskiego o obrazę stanu adwokackiego — na 12 sierpnia rb. Sprawa odbędzie się w lokalu przy ul. Trębackiej 1.

W związku z tym napotkano na trudność w doręczeniu wezwania Kiepurze, który w międzyczasie wymeldował się już z Hotelu Europejskiego. Wezwanie ma być przesłane do Krynicy, dokąd Kiepura miał wyjechać.

Partia komunistyczna
BĘDZIE TWORZYŁA POMOCNICZY KORPUS OFICERSKI

Ostatnie posunięcia w sowieckiej partii komunistycznej idą wyraźnie w kierunku militaryzacji partji.

Dotychczasowe polityczne wyszkolenie członków, partji postanowiono zastąpić przeszkoleniem wojskowym.

Centralny Komitet partii komunistycznej zamierza utworzyć w partii pomocniczy korpus oficerski, który w razie wojny zostanie wcielony do szeregów armii czerwonej.

Z członków partii mianowani będą w pierwszym rzędzie komisarze polityczni. W fabrykach i urzędach organizowane są kursy wojskowe dla członków partii.

Kadry młodych kupców

Muszą być liczne i należycie przygotowane

Dobrze zorganizowany handel jest jednym z zasadniczych czynników rozwoju życia gospodarczego w kraju. Jest to zasada ogólnie znana i uznawana, — aczkolwiek do jej realizacji prowadzi droga daleka i trudna.

Poziom organizacji i stopień sprawności aparatu wymiany zależy przede wszystkim od poziomu organizacji i wydajności poszczególn. przedsiębiorstw handlowych, to zaś z kolei od stopnia przygotowania zawodowego kupca. Im wyższy bowiem jest stopień kultury zawodowej kupca, tym lepsza będzie organizacja jego przedsiębiorstwa, lepsza metoda zakupów i sprzedaży jego towarów, lepsza obsługa klienteli i racjonalniejsze metody kontroli.

W Polsce zagadnienie wykształcenia kadr odpowiednio przygotowanych młodych kupców posiada specjalne znaczenie. Dzieje się to z dwóch przyczyn. — Pierwszą z nich — to niewątpliwy fakt, że skutkiem wiekowych zaniedbań handel nasz został w ogromnym stopniu opanowany przez elementy niepolskie. Druga — to stosunkowo niski poziom przygotowania zawodowego dużej części naszego kupiectwa.

P. Jan Chodorowski w referacie, wygłoszonym na kongresie kupiectwa chrześcijańskiego, podaje wyniki ankiety, dotyczącej poprzedniego zawodu 1085 osób, trudniących się obecnie handlem:

zawodowi kupcy — 241 osób, 22,2%, rzemieślnicy — 240 osób 22,1%, pracujący w rolnictwie — 94 osób, 8,7%, pracujący w przemyśle—30 osób, 2,8%, urzędnicy — 135 osób, 12,4%, zawody różne — 99 osób, 9,1%, bez określonego zawodu — 246 osób, 22,7%.

Z przytoczonych danych wynika jasno, że znakomita większość naszego kupiectwa nie posiada odpowiedniego przygotowania do swego zawodu. Są to najczęściej urzędnicy lub rzemieślnicy, którzy z najróżnorodniejszych powodów porzucają swą pracę zawodową i przechodzą do handlu, gdzie się spodziewają lepszych zarobków.

Zjawisko to nie miałoby ujemnego znaczenia dla życia gospodarczego państwa, gdyby elementy, w ten sposób zasilające nasz handel, przechodziły przed tym przeszkolenie w zawodzie kupieckim. W praktyce najczęściej tak nie jest, co zresztą odbija się fatalnie na kieszeni zainteresowanych i jest przyczyną licznych upadłości.

Zmienić ten niezdrowy stan można jedynie przez szkolenie w zawodzie kupieckim licznych kadr młodzieży.

Kształcenie młodych w zawodzie kupieckim może odbywać się dwoma drogami: 1) drogą nauki zawodu w przedsiębiorstwie handlowym, uzupełnionej nauką w szkole dokształcającej, 2) w szkole handlowej, po której ukończeniu następuje odpowiedni okres praktyki.

Ten pierwszy sposób kształcenia młodych kupców wywołuje obecnie daleko idące zastrzeżenia. Znaczny bowiem odsetek pracodawców niejednokrotnie zapomina o swych obowiązkach nauczycieli i zamiast kształcić młodych, wykorzystuje ich jako tanią siłę roboczą.

W tych warunkach wydaje się słuszny, wysunięty przez p. J. Chodorowskiego, postulat przeprowadzenia ścisłej selekcji przedsiębiorstw, którym wolno trzymać uczniów kupieckich oraz sprawdzania wyników tej nauki. Kto chce uczyć drugiego, sam winien wykazać się odpowiednim przygotowaniem. W interesie młodego narybku kupieckiego należy domagać się pewnego cenzusu przygotowania i etyki dla tych kupców, względnie kierowników nauki praktycznej wp rzedsiębiorstwach, którzy mieliby prawo uczenia zawodu młodych handlowców.

Jeżeli chodzi o formę sprawdzania wyników nauki praktycznej, to tu p. Chodorowski proponuje wprowadzenie przymusu rejestrowania przez pracodawcę przebiegu tej nauki oraz zakończenie jej formą egzaminu sprawdzającego.

Potrzeba kontroli wyników nauki praktycznej jest mniejsza tam, gdzie uczeń ma możność uczęszczania do szkoły dokształcającej. — Na nieszczęście szkoły handlowe tego typu liczyły w r. 1936-37 zaledwie 9.627 uczniów. Nie mamy wprawdzie danych, ile młodzieży uczy się zawodu u kupców, ale wydaje się rzeczą bezsporną, że liczba ta kilkakrotnie przewyższa liczbę uczniów handlowych szkół dokształcających.

Drugą drogą, która wiedzie do zawodu kupieckiego są zawodowe szkoły handlowe. Należą tu:

a) 3 i 4-letnie gimnazja kupieckie dla młodzieży, która ma ukończoną 6-klasową szkołę powszechną. Przygotowują one młodzież do pracy w handlu towarowym przede wszystkim detalicznym, a częściowo i hurtowym oraz w administracji handlowej.

b) 2 i 3-letnie licea handlowe dla absolwentów gimnazjów ogólnokształcących lub zawodowych, przygotowuje młodzież do bardziej odpowiedzialnej pracy w handlu towarowym oraz do pełnienia czynności handlowych w innych dziedzinach gospodarczych (przemysł, bankowość, transport itp.).

Pośrednim typem są szkoły przysposobienia handlowego. Są to szkoły roczne i mogą być przeznaczone bądź to dla absolwentów szkół powszechnych jako szkoły przysposobienia I-go stopnia. — bądź też dla absolwentów gimnazjów (szkoły przysposobienia kupieckiego II-go stopnia).

W latach 1934-35-36-37 zostały opracowane nowe programy dla wszystkich typów szkół handlowych, przystosowując je do potrzeb zawodu. Obecnie w szkołach tych są wykładane następujące przedmioty: towaroznawstwo, reklama, organizacja i technika handlu, geografia gospodarcza, prawo handlowe itp. W wykonaniu programu zwraca się specjalne uwagę na rozbudzenie w młodzieży inicjatywy i przedsiębiorczości, oraz zapału do pracy w handlu towarowym. Celom wychowawczym i kształceniu służą takie środki jak: obowiązkowa praktyka młodzieży w sklepach, urządzanie wycieczek i lekcyj praktycznych we wzorowo prowadzonych przedsiębiorstwach itp.

W ten sposób ułożone programy szkół handlowych wpłyną w znacznym stopniu na dopływ do naszego handlu dobrze przygotowanych, młodych sił, które przyczynią się do jego rozwoju i podniesienia poziomu. Zwłaszcza, że i młodzież, zdając sobie sprawę ze znaczenia handlu dla rozwoju gospodarczego państwa, coraz liczniej garnie się do zawodowych szkół handlowych.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

Czwartek

21 LIPIEC

Daniela, Andrzeja, Julii
Słowiański: Stoisława
Słońca wsch. 3.39, zach. 19.44
Księżyca wsch 22,59, z. 13,41

HISTORIA PODAJE:

1621 Karol Chodkiewicz pod Chocimem
1792 Katarzyna II wzywa Stanisława Augusta do przystąpienia do targowicy.

PRZYSŁOWIA:

Jeśli deszcz na św. Eliasza,
To zgnoi się zupełnie pasza.

ZŁOTE MYŚLI

Są ludzie nawet dobrzy, co dlatego błądzą że zamiast dobrem kraju, stronnictwem się rządzą.

RADY PRAKTYCZNE:

Przy bólach brzucha, wymiotach, nudności dać ciepły okład na brzuch, powstrzymać się od jedzenia przynajmniej na pół dnia i położyć się do łóżka.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Dama z portretu"

EDEN: 1) „Niedorajda", 2) „Trójkąt narzeczeński".

PATRIA: 1) „Przygoda pod Paryżem" 2 „Strzał w nocy".

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:

C. Truszkowskiego — ul. P[illegible] 46
L. Turskiego — ul. 1 Maja 18
W. Wasilewskiego — ul. Modrzejowska 10
J. Garbaczewskiego — ul. Sienkiewicza 9
W. Zielezińskiego — ul. Orla 28

—oOo—

Nabożeństwo żałobne

ZA ŚP. ROMANA STARZYŃSKIEGO

W ub. wtorek w kościele garnizonowym w Katowicach odbyło się nabożeństwo żałobne za śp. Romana Starzyńskiego, Naczelnego Dyrektora Polskiego Radia, pierwszego Prezesa Pocztowego Przysposobienia Wojskowego, majora dyplomowanego W. P. w stanie spoczynku, kawalera orderu Virtuti Militari, Krzyża Niepodległości, Polonia Restituta, Krzyża Walecznych i innych.

Na nabożeństwo, które odbyło się staraniem pracowników Rozgłośni Katowickiej Polskiego Radia, przybyli reprezentanci władz, urzędów wojska, organizacyj społecznych i zawodowych, stowarzyszeń p. w. i byłych wojskowych z pp. płk Powieżą i ppłk. Sosialukiem na czele oraz pracownicy Polskiego Radia w Katowicach z dyrektorem Rozgłośni pos. St. Ligoniem.

Podczas nabożeństwa, które odprawił ks. dr. Teofil Długosz, pienia religijne wykonali pp. Zofia Bułatówna i Tadeusz Kohtulski — śpiew, oraz p. Konrad Bryzek — skrzypce.

Po nabożeństwie nastąpiły egzekwie.

—oOo—

Inspekcja p. wojewody

W CZTERECH POWIATACH WOJEWÓDZTWA KIELECKIEGO

W związku z rozpoczęciem w ostatnich dniach żniw wojewoda kielecki dr. Dziadosz dokonał objazdu czterech powiatów: Kozienickiego, Radomskiego, Iłżeckiego i Opatowskiego.

W rozmowach z p. wojewodą rolnicy wyrażali radość z doskonałych zbiorów oraz z powodu podjęcia przez Rząd akcji dla utrzymania opłacalności produktów rolnych.

W powiecie Iłżeckim p. wojewoda zwiedził wzorowe gospodarstwo rolne prezesa Okręgu OZN posła Długosza.

Popierajcie i zapisujcie się na członków L. O. P. P.

NA FALI DNIA

TRZECH ŻYDÓW I TRZY „NARODOWOŚCI"

P. Regamey opisuje w „Prosto z Mostu" zjazd śpiewaczy w Rydze, w którym brał udział. Na zakończenie opowiada taki oto charakterystyczny wypadek:

„W Rydze przesiadam się do wagonu jadącego w prost do Berlina. W przedziale siedzą 3 osoby: Łotysz, Rosjanin i Anglik. Rozmowa toczy się po niemiecku. Schodzi na to ry zjazdów śpiewaczych, urządzanych również w Łotwie. Anglik bardzo po angielsku kpi z całej imprezy.

— Co to za karykatura takie zjazdy! Przecież niej esteście ani narodem, ani państwem, ani nawet własnego języka nie macie. Musicie go dopiero teraz stworzyć.

Łotysz staje w obronie pokrzywdzonej godności narodowej. Scysja przybiera coraz ostrzejszy charakter. Rosjanin usiłuje pogodzić zwaśnionych, ale sam również obrywa od Łotysza. W tym momencie następuje granica polska.

— Proszę o paszporty...

Łotysz nazywa się Mojżesz Sakowicz Rosjanin Nuchim Albin, Anglik... Abraham Kunkies.

To ostatnie nazwisko robi piorunujące wrażenie. Łotysz zwraca się do Anglika tym razem już po rosyjsku:

— Czy to nie pański tata był kuśnierzem w Wilnie?

— Nu tak!

— Toż jego świetnie znała moja ciocia!

I odtąd panuje już niezmącona zgoda. Przekroczyliśmy granicę."

Ciekawe, jakiej „narodowości" był tata p. Kunkiesa i ciocia p. Sakowiwicza.

Memoriały ludności

DOTKNIĘTEJ POWODZIĄ

Do władz wpłynęły memoriały ludności dotkniętej klęską gradobicia i powodzi, które miały miejsce, jak wiadomo, na terenie niektórych województw centralnych, a m. in. województwa kieleckiego.

Mieszkańcy tych miejscowości proszą władze o wydanie zarządzeń wstrzymujących wyznaczone już licytacje i podjęte czynności egzekucyjne oraz odroczenie płatności podatków.

—oOo—

Subwencje

NA BUDOWĘ STUDNI

W roku budżetowym 1936-37 Ministerstwo Opieki Społecznej przekazało urzędom wojewódzkim 59.167 zł tytułem bezzwrotnych subwencyj dla zarządów gmin na budowę wodociągu, 140 studzien, na zakup chloratora do chlorowania wody wodociągowej, na remont szeregu studzien oraz na wyrób cembrowin.

—oOo—

„Tydzień książki"

ODBĘDZIE SIĘ NA JESIENI

Na dorocznym walnym zgromadzeniu członków „Rady książki" zatwierdzono sprawozdanie z działalności w okresie organizacyjnym i przyjęto plan dalszej pracy, który przewiduje m. in. urządzenie w jesieni „Tygodnia książki". Następnie dokonano wyboru do zarządu. Na czele nowych władz stanął jako prezes p. August Zaleski.

—oOo—

Pracownice umysłowe

WINNY BYĆ NA RÓWNI TRAKTOWANE Z PRACOWNIKAMI

W Ministerstwie Komunikacji złożony został memoriał związków zawodowych w sprawie faktycznego równouprawnienia kobiet z mężczyznami — pracowników umysłowych na kolejach. Memoriał ten dotyczy spraw: a) zaszeregowania i awansów, b) ubrań służbowych i c) ulgowych przejazdów na PKP.

—oOo—

Nieprzestrzeganie higieny

[illegible]CIĄGACH

Pasażerowie pociągów uskarżają się na niejednokrotny dotkliwy brak, nawet w pociągach pośpiesznych, dostatecznej ilości wody, mydła płynnego i ręczników papierowych. W okresie sezonowego nasilenia chorób przewodu pokarmowego braki te nie powinny mieć miejsca, gdyż utrudniają przestrzeganie środków zapobiegawczych.

Poza tym pasażerowie zwracają uwagę na niedość dokładne oczyszczanie wagonów (odkurzanie, wymatanie itd.) po każdej podróży i zgłaszają postulat każdorazowego dezynfekowania wagonów.

Po katastrofie na kop. Renard

Specjalna komisja bada przyczyny katastrofy na kop. „Renard"

Rozmowa z cudownie ocalałym górnikiem

Mieszkańcy Zagłębia i Śląska wstrząśnięci zostali wczoraj wiadomością o dwóch katastrofach kopalnianych: w podziemiach kop. hr Renard w Sosnowcu i kop. „Walenty-Wawel" w Rudzie Poł.

W kop. hr. Renard — jak to już podawaliśmy — oberwał się węgiel ze stropu filaru, przysypując kilku robotników.

Katastrofa wydarzyła się na polu północno - wschodnim w trzecim t. zw. przecinku. Tąpnięcie węgla było tak gwałtowne, że o ucieczce robotników, znajdujących się w miejscu katastrofy, nie mogło być mowy. Zasypani zostali dwa górnicy i porażony prądem na skutek wywołanego wstrząsem krótkiego spięcia, znajdujący się w pobliżu elektromechanik Władysław Kotek, który poniósł śmierć.

Z pomocą zasypanym zwałami węgla pospieszyli pracujący w sąsiedztwie robotnicy, lecz w czasie akcji ratunkowej znów tąpnął węgiel, grzebiąc pod swymi zwałami trzech ludzi.

Naskutek obydwóch tąpnięć zwały węgla zasypały: Stanisława Niewiadomskiego, Franciszka Alberę, Józefa Florkiewicza, Jana Paska i Feliksa Kitę.

Kierownictwo kopalni zaalarmowane wypadkiem — zorganizowało natychmiastową akcję ratunkową.

Na czelek olumny ratunkowej stanął zawiadowca kopalni.

Po godzinnej akcji ratunkowej wydobyto dwóch zasypanych górników: Franciszka Alberę i Józefa Floreczyka. Albera był ciężko ranny i po wydobyciu go na powierzchnię zmarł. Floreczyk natomiast jest nieco lżej ranny i po udzieleniu pierwszej pomocy, odesłany został do domu.

W godzinę później wydobyto spod zwałów węgla dwóch dalszych zasypanych, mianowicie Paska i Kitę.

Obaj są ciężko ranni.

Odwieziono ich do szpitala w stanie b. ciężkim.

Ostatniego zasypanego Niewiadomskiego wydobyto dopiero wczoraj. Niewiadomski był już nieżywy.

Wczoraj mieliśmy sposobność odbyć krótką rozmowę z robotnikiem kop. Renard, Romanem Kudłą, który w krytycznym momencie znajdował się w miejscu katastrofy. Tylko dzięki szczęśliwemu przypadkowi Kudle udało się wymknąć z objęć śmierci. Uciekający przed śmiercią robotnik został jedynie uderzony w plecy kilkoma bryłami węgla. Kudła oświadczył, że onegdajsza katastrofa była najbardziej wstrząsającym momentem w jego życiu, choć przecież w podziemiach kopalni niemal co dzień jest narażony na śmierć.

Jeden z lekarzy, biorących udział w akcji ratunkowej, z którym rozmawialiśmy wczoraj, oświadczył nam, że mimo, iż był świadkiem wielu wypadków, niosąc rannym pomoc, wczorajsza katastrofa zrobiła na nim wstrząsające wrażenie.

BADANIE PRZYCZYN KATASTROFY

Jak się dowiadujemy, wczoraj przyjechał do Zagłębia przedstawiciel Urzędu Górniczego z Krakowa i badał na miejscu w kopalni przyczyny katastrofy. Również władze policyjne w porozumieniu z prokuratura wdrożyły dochodzenie. Wyniki dochodzeń nie zostały jeszcze podane do publicznej wiadomości. Powszechnie utrzymuje się przekonanie, że bezpieczeństwo pracy w kop hr. Renard nie wszędzie jest dostateczne. Zwracają przytem uwagę na znaczną stosunkowo ilość wypadków przy pracy w podziemiach kop. Renard.

13 ZASYPANYCH GÓRNIKÓW W KOP. „WALENTY-WAWEL"

Na kopalni „Walenty-Wawel" w Rudzie, gdzie zdawało się początkowo, że katastrofa przybierze szersze rozmiary niż na „Renardzie", skutki oberwania się zwałów węgla były mniej straszne.

Wypadek miał miejsce na pokładzie Helnitz w środę o godz. 8 rano.

Wskutek silnego wstrząsu tektonicznego zwaliły się ze stropu pokładu masy węgla, które pogrzebały 13 robotników. Do południa wydobyto 11 zasypanych, którzy odnieśli cięższe względnie lżejsze obrażenia. W kilka godzin później wydobyto dwóch pozostałych robotników, z których jeden już nie żył.

Wszystkich rannych górników odstawiono do Szpitala Spółki Brackiej w Bielszowicach.

Tajemniczy napad W DĄBROWIE

Na kolonii Staszic w Dąbrowie dokonano tajemniczego napadu na Ryszarda Gwiazdę, zamieszkałego w Strzemieszycach.

Gwiazda około godz. 20 wracał z Dąbrowy do domu i w chwili gdy znalazł się w lasku na kolonii Staszic wyskoczyło nagle z ukrycia dwóch osobników, z których jeden zadał mu cios laską w głowę. Cios był tak silny, że Gwiazda krzyknąwszy głośno upadł na ziemię bez przytomności. Wtedy napastnicy pobili go, kopiąc nogami, po czym zbiegli. Rannego znaleźli przechodnie, alarmując policję. Gwiazdę przewieziono do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią. Ma on pękniętą czaszkę, skutkiem czego nastąpił wylew krwi do mózgu.

Odzyskał on na krótką chwilę przytomność i opowiedział o napadzie, sprawców jednak nie mógł już wskazać. Zarządzony pościg nie dał na razie żadnego skutku.

—oOo—

✕ NA KOPALNI „MODRZEJÓW" wskutek upadku z kolejki, doznał złamania obojczyka i ogólnych potłuczeń górnik Bolesław Kuś. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala.

Zagórze woła o autobusy

RUCHLIWA OSADA

POZBAWIONA JEST KOMUNIKACJI

Otrzymaliśmy poniższy list:

Dużo się mówi obecnie o konieczności ożywienia życia gospodarczego, o rozbudowie dróg i o motoryzacji. I słusznie są to bowiem problemy pierwszorzędnej wagi. Władze nasze wespół z samorządami gminnymi dokładają, w miarę możności, starań, by sprawy te realizować i pod tym względem zrobiono już dość dużo. Najważniejsze, że zapanowało u nas powszechne zrozumienie ważności tych spraw oraz dobra wola i pragnienie dokonania w tym kierunku możliwie dużego wysiłku dla urzeczywistnienia tych zadań.

Niestety, zrozumienia tego i dobrej woli nie wykazują wszyscy. Mam tu na myśli niebywale upośledzoną pod względem komunikacyjnym osadę fabryczną Zagórze k-Dąbrowy, pozbawioną zupełnie jakiejkolwiek komunikacji z Sosnowcem i Dąbrową. A nie jest to przecież jakaś zapadła wioszczyna, czy wreszcie jakaś wieś większa, bez dróg ulepszonych, zamieszkała wyłącznie przez lud wiejski, oddany swej pracy około roli i żyjąca wyłącznie swym własnym życiem, lecz poważna osada fabryczna (nawet pomimo zamknięcia kopalni „Mortimer"), licząca ponad 8000 mieszkańców, przeważnie robotników i rzemieślników, pracujących i bezrobotnych, z dużym jednak odsetkiem inteligencji i kupiectwa, posiadająca piękny kościół, 2 szkoły powszechne, 2 duże cegielnie i fabrykę octu i mydła, oraz rozwinięty w dużym stopniu handel wszelkimi artykułami, i stanowiąca ośrodek ożywionego życia kulturalnego i organizacyjnego.

Zdawałoby się, że taka miejscowość oddawna powinnaby korzystać z jakichś udogodnień komunikacyjnych, tym więcej, że duży odsetek robotników pracuje w kopalniach i fabrykach w Sosnowcu i Dąbrowie, a młodzież szkolna pieszo odbywać musi drogę do szkół średnich w tych miastach. A jednak tak nie jest — pozbawieni tu jesteśmy najzupełniej jakiejkolwiek dogodnej i stałej lokomocji, któraby nam umożliwiła kontakt z dość odległymi ośrodkami miejskimi.

A przecież żyjemy pod znakiem motoryzacji!

Cóż, kiedy Zarząd Tramwajów Elektrycznych Zagłębia Dąbrowskiego, które mają pono koncesję nal linię Sosnowiec — Zagórze — Dąbrowa, nie wykazuje dostatecznego w tym kierunku zrozumienia i nie spieszy się z uruchomieniem jednego czy dwóch wozów autobusowych. A przecież, jeśli Zarządowi Tramwajów Elektrycznych Zagł. Dąbr. chodzi o zapewnienie sobie dostatecznej frekwencji na tej linii, to nie potrzebowałby koniecznie uruchamiać wozów co 1—2 godziny, a na początek dałby mógł 3 wozy dziennie, tam i z powrotem. Już to byłoby wielką ulgą dla mieszkańców Zagórza. Pozwolę sobie przytym rzucić pod adresem Zarządu Tramwajów Elektrycznych Zagł. Dąbr. pewną myśl: **czy nie byłoby możliwym i wskazanym uruchomienie jednego czy dwóch wozów na trasie okrężnej: Sosnowiec — Zagórze — Dąbrowa — Strzemieszyce — Niemce — Kazimierz — Klimontów — Pekin — Sosnowiec —** w jedną i drugą stronę?

To zapewniłoby z całą pewnością dostateczną liczbę pasażerów.

Tak czy owak, Zagórze dłużej dusić się w swych murach nie może i musi otrzymać wylot na świat w postaci komunikacji autobusowej.

Mamy nadzieję, że władze starościńskie czy wojewódzkie, jako władze nadzorcze, zechcą się zainteresować tą sprawą i wywrą odpowiedni nacisk, gdzie potrzeba.

S. M.

Milion zł. dziennie zarabiają

zatrudnieni na robotach publicznych

Liczba osób poszukujących pracy spadła na 15 b m. o 43.200 ludzi w stosunku do stanu bezrobocia sprzed roku.

Wzrost zatrudnienia dotyczy zwłaszcza dni pierwszych tygodni lipca, w których znalazło pracę 13.800 zarejestrowanych, gdy w tym samym okresie r. ub. liczba osób poszukujących pracy spadła zaledwie o 2.400.

Poza zarejestrowanymi bezrobotnymi znalazło też pracę wielu nie figurujących w spisach.

Na samych robotach publicznych zatrudnionych jest w chwili obecnej blisko ćwierć miliona ludzi.

Ponieważ przeciętny zarobek dzienny wynosi około 4 zł, przeto codzienna wypłata robotników, zatrudnionych na robotach publicznych, sięga 1 miliona zł.

Pożar od iskry z komina...

Wadliwa budowa kominów przyczyną ciągłych pożarów

Na terenie Zagłębia miało miejsce ostatnio kilkanaście pożarów, które strawiły w szeregu miejscowości domy mieszkalne, a nawet całe gospodarstwa, powodując straty, idące w tysiące złotych.

Przyczyna pożaru jest niemal we wszystkich wypadkach ta sama: zaprószenie ognia od iskier z komina, wadliwie wzniesionego.

W ub. sobotę padł pastwą płomieni dom Jana Wałaszkiewicza we wsi Łęce, gm. Łosień. Tego samego dnia spalił się dom drewniany w Dąbiu, gm. Wojkowice Kośc., należący do Marianny Bartosik.

W nocy na ub. niedzielę wybuchł pożar w domu Jana Sokołowskiego na kolonii Piaski. Spalił się dach, chlew i różne zabudowania gospodarskie. Onegdaj w południe płomienie strawiły w Sączowie dom drewniany oraz stodołę, własność Józefa Twardokęsa.

Wszędzie przyczyną pożaru: zapalenie sadzy w wadliwie zbudowanym kominie.

Należałoby wreszcie rozpocząć zdecydowaną walkę z niedbałym, wadliwym budowaniem przewodów kominowych, powodującym tak wielkie straty. 80 proc. pożarów jest przecież spowodowanych złymi przewodami kominowymi.

PROGRAM RADIOWY

NOWY CYKL REPORTAŻY RADIOWYCH O COP.

Wyrazem tempa pracy, jak najszybszego uzbrojenia naszego kraju w elementy gospodarcze i kulturalne — jest budowa Centralnego Okręgu Przemysłowego. Całe społeczeństwo śledzi z wytężoną uwagą każdą wieść nadchodzącą z COP. Polskie Radio chcąc dać radiosłuchaczom obraz rozwijających się tam prac nadaje specjalne cykle reportażowe; — wszyscy słyszeli już reportaże Stanisławy Kuszelewskiej-Rayskiej na ten temat, a obecnie umieszczone zostały w programie trzy następne reportaże z COP. w opracowaniu Jerzego Michałowskiego, dn. 21, 22 i 23 bm. o godz. 16,45.

CZWARTEK, 21 LIPCA

5.15 Audycja poranna; 6.20 Muzyka z płyt; 6.45 Gimnastyka; 11,57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Audycja południowa; 13.50 Wiadomości bieżące; 14,00 Transmisja z Krakowa: Muzyka; 15.10 Giełda zbożowa i towarowa; 15.15 „Moje wakacje" — powieść Starego Doktora dla dzieci; 15.30 „Szkoda" — pogadanka dla młodzieży; 15.45 Wiadomości gospodarcze; — 16.00 Koncert solistów. Wykonawcy: Irena Kurpisz-Stefanowa — fortep., Jerzy Stefan — skrzypce; 16,45 COP. — reportaż; 17.00 Wiadomości radiotechniczne; 17.10 Popularne piosenki i melodie ludowe; 17,50 Wiadomości rolnicze; 18.00 Przegląd wydawnictw; 18.10 Arie i pieśni w wykonaniu Alberta Felińskiego; 18.30 Oryginalny Teatr Wyobraźni: premiera słuchowiska „Powrót"; 19.00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu Malej Orkiestry P.R. oraz solistów; w przerwie około godziny 19.45 — Audycja konkursowa Polskiego Radia 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 „Z życia gospodarczego Śląska: Ustawodawstwo o nieuczciwej konkurencji" — pogadanka; 21.10 Skrzypce i mandoliny — koncert rozrywkowy Wykonawcy: Orkiestra mandolinistów „Halka" z Roździenia, Ewa Nowicka — skrzypce przy fortepianie Karol Szafranek. 21.50 Wiadomości sportowe; 22.05 „Za miedzą" — audycja słowno-muzyczna; 23,00 Pogadanka aktualna w języku niemieckim.

Orzecznictwo Sądu Najwyższego

W SPRAWIE TERMINÓW URLOPÓW

Dla określenia, czy przedsiębiorstwo sezonowe wolne jest od obowiązku udzielenia płatnego urlopu, decydująca jest ta okoliczność, czy przedsiębiorstwo to pracuje krócej, niż 10 miesięcy w roku, a nie to, czy pracownik przepracował w danym roku w przedsiębiorstwie więcej lub mniej, niż 10 miesięcy (Zb. Ust. 168-24).

W myśl ustawy o urlopach z dnia 16.5.1922 r. (Dz. U. R P poz. 334) pracownikom umysłowym i handlowym, mającym prawo do korzystania co rok z płatnego urlopu (art. 1 i 2) służy prawo wzajemnego porozumienia się co do kolejności korzystania z urlopów i w tym celu przez upoważnionych do tego pracowników winny być ułożone listy osób, uprawnionych do korzystania z urlopów, na każdy miesiąc oddzielnie, uzgodnione z zarządem przedsiębiorstwa (Zb. Urz. 182-24).

Udzielanie pracownikom urlopów bez uprzedniego ustalenia ich kolejności uniemożliwiłoby zupełnie funkcjonowanie i regularną pracę przedsiębiorstwa, udzielenie zaś urlopu pracownikowi bez wyrażenia przez niego chęci skorzystania z tego prawa byłoby logiczną niekonsekwencją (Zb. Urz. 182-24).

W związku z chorobą pracownika mogą zachodzić przypadki, uzasadniające przeniesienie okresu urlopu z jednego roku na następny (I. C. 96-31).

—o0o—

Zamiast pieniędzy

WRZĄTKIEM W TWARZ

Przed Sądem okręgowym w Sosnowcu odpowiadała wczoraj mieszkanka Grabocina Helena Rabsztynówna, będąca pod zarzutem ciężkiego uszkodzenia ciała swej b. gospodyni Adeli Olszówkowej.

Rabsztynówna, która była winna Olszówkowej za komorne — gdy ta przyszła do niej po pieniądze — oblała jej twarz wrzątkiem. Sąd skazał Rabsztynównę na 6 miesięcy więzienia.

—o0o—

Zatrzymanie złodziei

W ręce policji zagłębiowskiej wpadli onegdaj dwaj złodzieje: Stanisław Krzykała z Będzina, znany przestępca i Stanisław Kudelski z Sosnowca (ul. Leszno 7).

Krzykała usiłował w nocy okraść mieszkanie Antoniego Oruby w Będzinie (ul. Reja), Kudelski jest zaś podejrzany o kradzież ubrania z domu Franciszka Dobrowolskiego.

—o0o—

× PIELGRZYMKA DO KALWARII ZEBRZYDOWSKIEJ. Dorocznym zwyczajem w dniu 10 sierpnia rb. wyrusza z Zagłębia Dąbr. pielgrzymka do Kalwarii Zebrzydowskiej pod przewodnictwem p. Berezy.

Koszty przejazdu w obydwie strony 4.10 zł. Bliższe szczegóły i zapisy przyjmuje kościelny w zakrystii parafii Pogoń i kościelny parafii Będzin tylko do dnia 2 sierpnia rb.

SPORT

OLIMPIADA BEZ PIŁKARZY

Hrabia Ballot-Latour prezes Międz. Kom. Olimpijskiego oświadczył w związku z prośbą fińskiego komitetu olimpijskiego, który pragnie zwężenia programu igrzysk w roku 1940, że XII Olimpiada odbędzie się prawdopodobnie bez udziału piłkarzy i szczypiornistów.

Turniej piłkarski i turniej szczypiorniaka rozgrywany równocześnie z innymi konkurencjami olimpijskimi, wymagał by kilku odpowiednich boisk, a tych Helsinki nie posiadają. Zresztą w Finlandii, gdzie grubo większe zainteresowanie jest sportami indywidualnymi, głównie zaś lekkoatletyką, gimnastyką, zapasami i boksem, turnieje te nie cieszyłyby się większą frekwencją.

MUCHA (Sokół Czeladź) FAWORYTEM MISTRZOSTW POLSKI

Na lekkoatletycznych mistrzostwach Polski, które rozegrane zostaną w nadchodzącą sobotę i niedzielę w Warszawie nie dojdzie jednak do zapowiadanego sensacyjnego pojedynku na 5 km między Kusocińskim i Nojim. Tym razem na starcie nie stanie Noj, który chce się oszczędzać przed meczem z Norwegią i weźmie udział jedynie w biegu na 1500 metrów.

Wobec tego przeciwnikami Kusocińskiego będą młodzi biegacze z aMrynowskim i Wilkusem na czele.

W sprintach faworytem jest Zasłona, który najgroźniejszych przeciwników będzie miał w Danowskim, Duneckim, Trojanowskim i Popku. Bieg 400 m musi przynieść zwycięstwo Gąssowskiemu, wicemistrzostwo zdobędzie prawdopodobnie Drozdowski, względnie Mittelstedt.

W biegu na 800 m Gąssowski nie startuje, biega natomiast Staniszewski, który znów nie bierze udziału w biegu na 1500 m. Na 10 km faworytem jest Marynowski.

W płotkach rozegra się pojedynek między Szmidtem i Haspiem.

W rzucie kulą pewnym zwycięzcą jest Gierutto przed Praskim, w rzucie dyskiem Fiedoruk przed Gieruttą, w rzucie oszczepem bracia Mikrutowie i Gburczyk.

W skoku w dal największe szanse na zwycięstwo mają obaj Hoffmanowie, w trójskoku Luckhaus i M. Hoffman, w skoku wzwyż Kalinowski i Rajski, w tyczce Mucha i Morończyk a może i Sznajder, jeżeli wróci do formy.

PIŁKARZE POWSTAŃCZEJ HISZPANII W BERLINIE

W r. bież. piłkarska reprezentacja Niemiec rozegra następujące mecze państwowe: 18 września z Polską w Kamienicy (Chemnitz), 25 września z Rumunią w Bukareszcie, 23 października z Hiszpanią (powstańczą) w Berlinie i 11 grudnia z Holandią w Amsterdamie.

Walasiewiczówna i Gąssowski triumfują w Berlinie

We wtorek odbyły się w Berlinie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne przy udziale zawodników polskich: Walasiewiczówny, Gąssowskiego i Staniszewskiego.

Start Polaków, a zwłaszcza Staniszewskiego, czwartego w danej chwili na liście najlepszych biegaczy świata na 1500 m, wzbudził duże zainteresowanie.

W biegu na 100 m pań Walasiewiczówna wygrała zdecydowanie, bez najmniejszego wysiłku, prowadząc od startu do mety. Najgroźniejsza jej przeciwniczka Niemka Kraues nie stanęła na starcie. Walasiewiczówna uzyskała świetny czas 11,6 sek. Druga z kolei Niemka Zimmer osiągnęła 12,5.

Bieg na 800 m panów wygrał nie mniej pewnie Gąssowski, który w połowie drugiego okrążenia objął prowadzenie, nie oddając go już do końca. Gąssowski ukończył bieg o 10 m przed Holendrem Boumanem. Czas Gąssowskiego wynosi 1:53,1. Na dalszych miejscach znaleźli się Schumacher (Niemcy), Brandscheidt (Niemcy) oraz znany z pobytu w Warszawie Francuz Goix.

Trzeci z Polaków Staniszewski niestety zawiódł. Startował na 1500 m, będąc przez wszystkich typowany na zwycięzcę. Polak przez większą część biegu trzyma się na dalekim miejscu, mimo słabego tempa.

Dopiero na finiszu Staniszewski wydostaje się na drugie miejsce, ale na ostatnich metrach mija go Francuz Normand i Niemiec Schaumburg, tak że ostatecznie zajmuje czwarte miejsce.

Wyniki techniczne: Jacob (Niemcy) 3:58,2, 2) Normand (Fr.), 3) Schaumburg (N), 4) Staniszewski równe 4:00.



Karykatura Joan Crawford w nowym filmie pt. „Modelka"

ŻYCIE GOSPODARCZE

Zbyt tani chleb — to wzrost bezrobocia

Dyr. J. Rakowski o walce z niskimi cenami zboża

Zapewnienie rolnictwu możliwie najlepszych cen w okresie zbliżającej się kampanii zbożowej wybija się dziś na czoło najpilniejszych zagadnień polityki gospodarczej.

Zagadnienie to omówił wicedyrektor gabinetu ministra skarbu p. J. Rakowski.

—Polityka gospodarcza musi przywiązywać wielką wagę do zagadnienia poziomu ceny zboża, ponieważ pozycja sprzedaży zbóż stanowi dwadzieścia kilka procent gotówkowego dochodu rolnictwa.

Przychód gotówkowy rolnictwa w ostatnich latach powiększył się w porównaniu z najniższym poziomem kryzysowym o 700 milionów złotych.

Przy 21 miln. osób żyjących z rolnictwa, kwota 2,2 miliarda zł., jaką otrzymuje rolnictwo ze sprzedaży swych produktów, daje na 1 mieszkańca wsi nieco powyżej 100 zł. rocznie. Ten niski dochód rolnictwa jest głównym powodem znikomego w porównaniu z innymi mocarstwami ogólnego przychodu społecznego w Polsce.

Musimy więc pilnie baczyć, aby nie zmniejszała się ta część ogólnego dochodu społecznego, jaką reprezentuje rolnictwo.

Właściwym instrumentem oddziaływania w tym kierunku jest m. in. polityka cen, która przy pomocy dostępnych jej środków musi zmierzać do utrzymania możliwie najlepszych cen za artykuły rolnicze oraz zachowywać równowagę między cenami rolniczymi a przemysłowymi.

Tylko człowiek naiwny mógłby się cieszyć, że będzie miał nieco tańszy chleb i koszty utrzymania, skoro przy tych tańszych kosztach utrzymania grozić mu może redukcja z pracy lub choćby tylko godzin pracy, bowiem doświadczenie poucza nas, że wszystkie niepowodzenia gospodarcze w Polsce historycznej i obecnej zaczynały się od gwałtownego spadku cen artykułów rolniczych.

Przed paru laty, w okresie najcięższego kryzysu, mieliśmy w Polsce najniższe ceny zboża i chleba, a zarazem najwięcej zamkniętych fabryk i najwięcej bezrobotnych.

Projektowana ustawa o podtrzymaniu dochodu rolnictwa, jest tak pomyślana, że nie może wywołać jakiejkolwiek zwyżki obecnych cen chleba i obecnych kosztów utrzymania.

Nie można zaś zapomnieć, że zniżce cen zboża nie towarzyszy nigdy proporcjonalna zniżka cen mąki i chleba. Rolnictwo traci na zniżce cen ziarna setki milionów zł., a konsumenci zyskują grosze.

Jak przy produkcji mąk w młynie kilka procent ziarna idzie na t. zw. rozkurz, który żywi szczury, tak przy spadku cen zboża — powstaje rozkurz zarobku rolnika. Konsument nie ma z tego żadnego pożytku.

Projekt ustawy o opłatach na mękę i kaszę ma właśnie na celu przeciwdziałanie temu rozpylaniu dochodu rolnictwa i niewątpliwie przyniesie zamierzony skutek, o ile sami rolnicy współdziałać będą z wysiłkami rządu i nie będą rzucali zaraz po zbiorach zboża na sprzedaż po byle jakiej cenie.

KRONIKA OLKUSZA

Piękny efekt finansowy

TYGODNIA PCK

Tydzień PCK w pow. olkuskim przyniósł dochodu ogólnie zł 2.259 brutto. W ramach „Tygodnia" odbyło się m. in. poświęcenie sztandaru olkuskiego oddziału PCK, koncentracja sekcyj sanitarno - ratowniczych z całego powiatu, oraz szereg imprez.

Zarząd oddziału PCK w Olkuszu za naszym pośrednictwem składa wszystkim członkom serdeczne podziękowanie za współpracę przy organizowaniu „Tygodnia", oraz za złożone ofiary.

W programie prac na najbliższą przyszłość oddział PCK podejmie zbiórkę wśród społeczeństwa pow. olkuskiego na kupno auta sanitarnego.

× STUDENT U. J. Z KRAKOWA SKAZANY ZA PODBURZAJĄCE PRZEMÓWIENIE NA AKADEMII W CHECHLE. Sąd grodzki w Olkuszu skazał studenta U. J. z Krakowa Adama Rysiewicza na 6 miesięcy aresztu i 100 zł grzywny za podburzające przemówienie na akademii TUR w Chechle koło Olkusza. Wobec młodego wieku skazanego, sąd karę aresztu zawiesił mu na przeciąg 2 lat.

× ŻAŁOBA PO ZGONIE KRÓLOWEJ RUMUŃSKIEJ. Na gmachach państwowych i samorządowych w Olkuszu wywieszono flagi państwowe opuszczone do połowy masztu z powodu śmierci królowej rumuńskiej Marii.

× SENATORKA GRUNERTÓWNA NA WIZYTACJI. W towarzystwie prezesa powiatowego Komitetu opieki nad dzieckiem i młodzieżą dr Łapińskiego i lekarza powiatowego dr Kiciarskiego, senatorka Grunertówna, jako delegatka komitetu wojewódzkiego przeprowadziła wizytację szeregu kolonii i półkolonii w pow. olkuskim, zapoznając się ze sposobem ich prowadzenia. Senatorka Grunertówna wyraziła podziękowanie kierowniczce kolonii i półkolonii p. Szmydowej za wzorową administrację prowadzoną z ramienia Zw. pracy obywatelskiej kobiet.

ZGON RUMUŃSKIEJ KRÓLOWEJ MATKI MARII

Zmarła rumuńska królowa Matka-Maria w narodowym stroju rumuńskim.

Amerykańska kariera

Dzieje kancelisty Samuela Insulla

Przed kilku dniami, na stacji paryskiej kolei podziemnej „Tuileries" dostał ataku sercowego jakiś wysokiego wzrostu starzec, o siwych włosach i pooranej bruzdami twarzy. Nieprzytomnego przewieziono natychmiast do szpitala, gdzie, mimo wysiłków lekarzy — zmarł. Okazał się nim Samuel Insull.

Niezwykła kariera tego człowieka, w tempie wprost błyskawicznym osiągnięta olbrzymia fortuna — nawet w Ameryce wzbudziła sensację. Tym większe też wywarł wrażenie nagły krach, który jeszcze szybciej doprowadził Insulla do ruiny.

Samuel Insull urodził się w roku 1859. Pracował jako kancelista u notariusza, poświęcając wolny czas studiom. Jako pełen energii młodzieniec, wyjeżdża do Stanów Zjednoczonych, gdzie otrzymuje pracę w towarzystwie kolejowym.

WSPÓŁPRACOWNIK EDISONA

Wkrótce potem zostaje głównym współpracownikiem wielkiego wynalazcy Edisona. Insull odznacza się niezwykłym talentem organizatorskim i handlowym. Genialne inwencje Edisona potrafi eksploatować z największą dla towarzystwa korzyścią, jest niezastąpionym realizatorem każdej nowej myśli wynalazcy na polu przemysłowym. To też nie tylko jest prawą ręką Edisona, ale zyskuje sobie jego przyjaźń.

Edison umiera. Samuel Insull obejmuje w posiadanie większość wielkich koncernów, które stworzył dla wielkiego uczonego i wynalazcy. Fortuna rośnie w szalonym tempie i w pierwszych latach powojennych Insull jest najbogatszym człowiekiem w Stanach Zjednoczonych.

PIERWSZE TRUDNOŚCI

Rozsiane w różnych stronach interesy, trudne do osobistego nadzorowania, intrygi i nadużycia niektórych współpracowników, oraz krach na Wall Street — wytworzyły wkrótce poważne dla Insulla trudności finansowe.

Kiedy wieść o nich i o zwolnionym tempie pracy niektórych towarzystw Insulla dotarła do New Yorku, zamknięty został dla niego kredyt — dusza interesów w Ameryce. Ruina była nieuchronna. Na żądanie akcjonariuszy, połowa towarzystw zarządzanych przez Insulla ogłasza upadłość.

ARESZTOWANIE

W listopadzie 1932 r. zostaje aresztowany pod zarzutem podstępnego bankructwa, sprzeniewierzenia kapitałów i uchylania się od płacenia podatków. Za kaucją 50.000 dolarów Insull wypuszczony zostaje prowizorycznie na wolność, tym bardziej, iż potrzebny jest ekspertom sądowym, którzy nie mogą sobie poradzić ze skomplikowaną buchalterią rozległych interesów finansisty.

UCIECZKA DO EUROPY

Wspomnienie kilku tygodni pobytu w więzieniu, widok zrozpaczonej rodziny, i kompromitacja — zadecydowały o błędnym kroku Insulla: ucieka wraz z żoną do Europy.

Wysyłają za nim listy gończe. W Grecji zostaje aresztowany i odstawiony do granicy. Za radą adwokatów i przyjaciół, wraca do Ameryki i staje przed sądem.

Skazany został na krótkoterminowe więzienie. Świadkowie, z których większość składała się z ludzi zrujnowanych wskutek krachu interesów Insulla, wyrazili przed sądem swe do niego zaufanie.

Po odsiedzeniu kary, Insull powołany zostaje na prezesa syndykatu finansowego. W jego imieniu wyjeechał też do Londynu, a ostatnio bawił w Paryżu. Tu nieoczekiwanie znalazł śmierć w podziemiach „metra".

KRONIKA ZAWIERCIA

Zuchwały napad

W MYSZKOWIE

W pobliżu Myszkowa dokonano wczoraj rano zuchwałego napadu rabunkowego.

Jadący wozem na jarmark do Myszkowa rzeźnicy z Zawiercia zostali napadnięci przez 3-ch uzbrojonych w noże i bagnet osobników, którzy po steroryzowaniu jadących groźbą zabójstwa zażądali wydania im posiadanych pieniędzy. Gdy bandyci spotkali się z odmową, pobili dotkliwie rzeźników, po czym zbegli.

Po przybyciu do Myszkowa poszkodowani zameldowali o napadzie policję, która sprawców napadu ujęła po pewnym czasie na rynku, dokąd przybyli oni nieco później w stanie nietrzeźwym i zostali rozpoznani przez napadniętych.

Jednym z rabusiów okazał się znany awanturnik z Myszkowa, 35-letni Józef Głąb. Nazwiska dwóch pozostałych trzymane są na razie ze względu na dobro śledztwa w tajemnicy.

POKWITOWANIE ZE ZBIÓRKI NA KOŚCIÓŁ ŚW. ANTONIEGO W KOZIEGŁOWKACH. W Koziegłówkach odbyła się w dniach 13 i 19 czerwca rb. zbiórka publiczna na rzecz kośścioła parafialnego św. Antoniego. Całkowity dochód wyniósł 66 zł 22 gr, rozchód zaś 10 zł 20 gr; czysty dochód w kwocie 55 zł 2 gr przekazano kasie parafialnej.

NA CENTRALNĄ TARGOWICĘ W MYSŁOWICACH spędzono od dnia 12 do 18 bm. wołów 5, buhai 89, krów 349, jałówek 83, świń 819, cieląt 256, razem 1551 szt. zwierząt. Płacono w dniu 18 bm. za 1 kg. żywej wagi za nierogaciznę (ceny loco Targowica łącznie z kosztami handlowymi) od 0.85 do 1.20 zł.

XVIII-te strzeleckie zawody o mistrzostwo

Straży pożarnych w Wojkowicach Komornych

Pod osobistą kontrolą wiceprezesa Związku Strzeleckiego oddział w Wojkowicach Komornych p. Jana Pawlika i przedstawiciela Polskiego Kolegium sędziów strzelecko-łuczniczych p. Nikodema Kałkowskiego z Będzina, dnia 19 lipca rb. odbyły się strzeleckie zawody o mistrzostwo straży pożarnej ochotniczej w Wojkowicach Komornych.

Zawody zostały przeprowadzone z broni małokalibrowej krajowej, na odległość 50 m, do tarczy 20x14 cm (olimpijki), z postawy leżącej bez podpórki, możliwych do osiągnięcia 100 punktów.

Zawody dały następujące rezultaty: 1) na dwudziestu siedmiu zawodników czternastu zdobyło odznakę strzelecką II i III klasy, 2) mistrzostwo straży macierzystej przypadło p. Edwardowi Buczkowi, który uzyskał 67 pkt, pierwsze wicemistrzostwo p. Zdzisławowi Mańce — 66 pkt, zaś drugie wicemistrzostwo p. Leonowi Górskiemu — 64 pkt, 3) zespołowo zakwalifikowali się pp.: Buczek Edward, Mańka Zdzisław, Górski Leon, Polak Julian i Podleżański Józef osiągając łącznie punktów 320 na 500 możliwych, zajmując czwarte miejsce w tabeli i deklasując zespół straży ząbkowickiej, w drugim zespole zaś pp. Pawełczyk Hilary, Sitko Ludwik, Pawlik Jan, Ząbkowski Stanisław i Wojtasik Lucjan osiągając łącznie punktów 286 na 500 możliwych, zajmując dziesiąta miejsce i deklasując zespół straży zagórskiej.

Tabela zespołów obecnie przedstawia się następująco: 1) Strem, Strzemieszyce, 2) Huta Bankowa, 3) Wojkowice Kościelne, 4) Wojkowice Komorne, 5) Dobieszowice, 6) Grodziec, 7) Huta Katarzyna, 8) Solvay, Grodziec, 9) Strem drugi, 10) Wojkowice Komorne drugi zespół, 11) Mortimer, Zagórze.

FERRY ROCKER

TAJEMNICA WIEŻY

Powieść kryminalna

Przekład Eugeniusza Bałuckiego

45)

Urwał nagle i komuś pogroził zaciśniętą pięścią.

Na chwilę zapanowało ciężkie przygnębiające milczenie.

John słyszał bicie własnego serca. Powiało nań chłodem, doznał uczucia, że ma w piersi kawałek lodu. Stał wsłuchany w ciszę, która mu dzwoniła w uszach, patrzał na twarz jednookiego służącego, wykrzywioną grymasem wściekłości. Westchnął z ulgą, słysząc zimny beznamiętny głos inspektora.

— Jasper Prebble, co pan wie o śmierci tych obu ludzi?

Zachowanie się służącego uległo nagłej zmianie: jego twarz się wypogodziła, wyzywająca postawa ustąpiła miejsca niemal uniżoności. Potrząsnął głową.

— Nic, sir. Nic nie wiem.

— Kogo pan widział w parku?

— Panią Bardwell. Chociaż nie twierdzę na pewno, bo to mogła być pani Fenwick. Było ciemno, a one są diabelnie do siebie podobne.

— O jakiej porze to było?

— Mniej więcej o północy.

— W którym miejscu?

— Koło domu. Szła od wschodniego skrzydła.

— Czy miała co w rękach?

— Nie zauważyłem, sir. Jak kot prześlizgnęła się pod ścianą domu i znikła w hallu... Przepraszam najmocniej, sir, czy mógłbym już odejść?

Światło latarki elektrycznej opadło w dół, strzeliło potem w przeciwległy kąt lochu i nagłym przerzutem powróciło znów na twarz służącego.

— Jasper Prebble, jak się pan nazywa w rzeczywistości?

Zdawało się przez chwilę, że służący rzuci się na inspektora: wyprostował się, ściągnął brwi, potem spuścił głowę i szepnął:

— George Smeeth, sir...

XV

John Harrigan wyszedł z wieży z takim uczuciem, że wszystko, co przeżył przed chwilą, było tylko upiornym snem. Spojrzał na blade twarze Roberta Lawrence'a i Normana Fenwicka, stojących obok inspektora Musgrave'a i czekających na rozkaz zejścia do lochu; ujrzał następnie Jaspera Prebble'a, który szedł ku domowi powolnym krokiem, powłócząc ciężko nogami.

Miał wrażenie, że to wszystko dzieje się w epoce średniowiecza i że inspektor Hardy występuje w roli inkwizytora, wymuszającego zeznania przy pomocy najokropniejszych tortur.

Westchnął głęboko. Obrzydliwy zawód obrał sobie. Ronald Hardy. On, Harrigan, nie byłby zdolny do takiej pracy — do tego trzeba mieć przede wszystkim wrodzony węch i niezwykle dużo zimnej krwi. Pan Hardy, na przykład, w każdej okoliczności zachowuje imponujący spokój. Przyzwyczaił się prawdopodobnie. No, tak, w życiu można się do wszystkiego przyzwyczaić. Normalny człowiek boi się trupów, a przynajmniej patrzy na nie z trwogą — natomiast lekarze i ludzie, spełniający ostatnie posługi, traktują swoje czynności z zupełną obojętnością. Podczas wojny światowej miliony żołnierzy spożywało nieraz posiłki w bezpośrednim sąsiedztwie z nieżyjącymi kolegami lub wrogami, a wśród tych żołnierzy można było znaleźć tysiące takich ludzi, którzy patrzyli z obrzydzeniem na niezbyt czysty kołnierzyk. Tak, przyzwyczajenie jest wszystkim w życiu — rozmyślał John.

Scena w lochu szarpnęła mocno nerwami Harrigana. Upłynęło kilka minut, zanim John oprzytomniał i uzmysłowił sobie treść rozmowy między inspektorem a Jasperem Prebble'm.

Jakaś kobieta — pani Bardwell albo pani Fenwick — też wychodziła w nocy z domu. Według wszelkiego prawdopodobieństwa była to pani Bardwell, w każdym razie pod tym względem obciążał ją mocno szczegół, o którym John dopiero teraz się dowiedział — mianowicie to, że siostra Edwina Lawrence'a już był oskarżona o otrucie.

Służący nie nazywał się Prebble, lecz George Smeeth. To nazwisko mówiło Johnowi, tyle co nazwisko Prebble — innymi słowy, nic. Zdawało się, że inspektor Hardy też nie przywiązywał żadnego znaczenia do wykrycia prawdziwego nazwiska służącego, ponieważ, zezwalając mu na opuszczenie podziemi, oświadczył zimno:

— Może pan odejść, ale niech pan pamięta: trzymać język za zębami i nikomu ani słowa o tym, co tu było i o czym się mówiło.



DWAJ HARCERZE
W pobliżu Londynu w Gilwoll Park odbył się zjazd delegatów harcerstwa z 24 państw. Na zdjęciu delegat polski w rozmowie z harcerzem egipskim.

Humorystyczna upadłość

Nie ma w Paryżu człowieka, który nie znałby firmy meblowej „Allez Freres". Firma Allez Freres zapewniła sobie jeden z najbardziej skutecznych (tak się przynajmniej zdawało) środków reklamy i propagandy, podpisała bowiem z dyrekcją paryskiej kolei podziemnej kontrakt, na mocy którego dostarczyła metro ławki dla publiczności do wszystkich stacyj kolei, oczywiście z plakietkami reklamowymi. W zamian za dostarczenie tej olbrzymiej ilości ławek, metro zobowiązało się nie dopuścić żadnej innej reklamy.

Widocznie jednak sama reklama nie wystarcza, bo mimo niesłychanej popularności braci Allez, z którą równać się może tylko aperit Dubonnet, wyklejony we wszystkich tunelach metra, firma ta zbankrutowała. Nazwa firmy (Allez freres — „chodźcie bracia") dała oczywiście temat i inspirację do piosenek i dowcipów kabaretowych.

„Kordian" Słowackiego
W PARYSKIM RADIO

W najbliższym czasie nadana będzie przez jedną z paryskich radiostacyj przeróbka radiofoniczna „Kordiana" Juliusza Słowackiego. Przeróbki dokonał nie literat, ale rozmiłowany w polskiej literaturze słynny tenor opery paryskiej, Franz, który przed kilkoma dniami dał pożegnalne przedstawienie.

Franz, który nazywa się w rzeczywistości Franz de Teramond i jest bratem popularnego autora powieści sensacyjnych, Guy de Teramond, był przez 30 lat najlepszym tenorem francuskim i jednym z najlepszych w świecie wagnerzystów.

REKLAMA
jest dźwignią handlu.



WOTUM-RYNGRAF B. OCHOTNIKÓW LWOWSKICH
Na zdjęciu reprodukujemy wotum - ryngraf, który do Ostrej Bramy zaniesie pieszy patrol b. ochotników lwowskich. Pod herbem miasta Lwowa widnieją krzyże małopolskich oddziałów armii ochotniczej, Orląt i Zadwórzaków.

100 podróży
„NORMANDIE"

Dnia 29 maja 1935 r. największy statek transatlantycki na świecie, chluba marynarki francuskiej, „Normandie", wypłynął z Havre w pierwszą swą podróż do Nowego Jorku. „Normandie" zdobyła „błękitną wstęgę" szybkości, przebywając 52 km na godzinę. Obecnie Normandie" dokonała już po raz setny podróży do Nowego Jorku, wypływawszy 18 bm. z Havru. W ciągu trzech lat okręt ten przebył przestrzeń 330.000 mil morskich, przewiózłszy około 100.000 pasażerów w jedną i drugą stronę. Zwiedziło „Normandie" i oglądało jej urządzenia wewnętrzne 650.000 osób, podczas postoju w portach.

NIE MA OBAWY

— Twój ojciec zachorował. Mam nadzieję, że to nie jest choroba zakaźna?

— O nie. Doktór twierdzi, że się przepracował.

DROBNE OGŁOSZENIA

UZDROWISKA

ZAKOPANE
pensjonat „Stasin" — Bulwar Słowackiego — bieżąca woda. Kuchnia wykwintna od 6 zł Maria Zakrzewska. 3160

BYSTRA
Pensjonat leczniczy Dr Szarewskiego czynny cały rok; położenie przepiękne, — kuchnia wykwintna. 3133

LEŚNICZÓWKA
skanalizowana, lasy sosnowe, polowanie, grzybobranie, spokój, pierwszorzędna kuchnia,— kolej, poczta 3 kilometry. Wilno, Antokolska 16-I. 3139

LOKALE

DO WYNAJĘCIA
od 1 sierpnia 2 pok. i kuch. oraz pokój umeblowany. Miła 6. 326

DO WYNAJĘCIA
w nowym domu 2 oddzielne pokoje kawalerskie umeblowane. Orla 5, telefon 61-281. 315

KUPNO i SPRZEDAŻ

MEBLE
gotowe i na zamówienia sypialnie, stołowe, gabinety, kombinowane szafy, saloniki, kuchnie poleca Pierwszorzędny Zakład Tapicerski

J. Tomczyk,
Sosnowiec, ul. 1-go Maja 14. Tel. 63-105.

TAPCZANY
hygieniczne, otomany nowoczesne, fotele kanadyjskie, leniwce. Klubowe garnitury, materace, kozetki, siatki, wszelkie przeróbki, wykonanie solidne i gwarantowane. Ceny niskie, warunki dogodne. Przyjmuje się pożyczki i obligacje państwowe. Firma egzystuje od 1910 roku. 3224

Różne

POMNIKI
i rzeźby artystyczne oraz wszelkie wyroby betonowe poleca tanio „Wiktoria" Dąbrowa, ul. Narutowicza 41, tel. 68-436. Dogodne warunki płatności. Robota gwarantowana!

UNIEWAŻNIAM
weksle i umowę zawartą z firmą Silektric-Radio w Będzinie. Radio zwróciłem. J. Barański.

RÓŻNE
mieszkania do wynajęcia. Służące kucharki potrzebne. Biuro „R. Z" Kilińskiego 1. 327

ZAPOWIEDŹ

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) Alfred Wilhelm Dusza, robotnik, stanu wolnego, zamieszkały w Szopienicach, ulica Roździeńska, 2) Honorata Borówka, służąca, niezamężna, zamieszkała w Szopienicach, ulica Roździeńska — chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Szopienicach i czasopiśmie „Kurier Zachodni". Ewtl. przeszkody co do zawarcia tego małżeństwa należy natychmiast zgłosić niżej podpisanemu urzędnikowi. Szopienice, dnia 20 lipca 1938 r. Urzędnik stanu cywilnego w zastępstwie: A. Czora. 3277

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62.
Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61673
Redakcja interesantów przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 5 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztuje:
30 drobnych ogł. 28 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 g.

Oddziały „Kuriera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel 713.91. — DĄBROWA, ul. Sobieskiego, róg 3 Maja p. J. Góralski.—GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. KIELCE, Sienkiewicza 4.—ŁAZY, Władysław Jaworski.—OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszzewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej.—ZAWIERCIE, 3 Maja 29.—ZĄBKOWICE, kiosk p Krupy.—ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego PILICA, Rynek, Jaworski, — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27. — KAZIMIERZ-PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI